



Bałwan śniegowy.

Był raz Bałwan ulepiony ze śniegu. Zamiast rąk miał powtykane patyki, a zamiast oczu dwa czarne węgle. Nos jego zrobiony był z dużej sopli lodowej, a usta z małej gałązki, podgiętej na końcach do góry, tak że wyglądał jakby się ciągle uśmiechał.

— To najśliczniejszy Bałwan na świecie! — zawołały dzieci, które go ulepiły. I wzięły się za ręce i tańczyły wkoło niego, aż dopóki mama nie zawołała na kolację.

— Dowidzenia! — wołały do Bałwana biegnąc do domu. — Dowidzenia! Jutro przyniesiemy ci kapelusz!

Było tam sześcioro dzieci, a najmłodszy z nich, malutki Krzys nigdy w życiu nie pomagał jeszcze w lepieniu Bałwana. Dlatego też myślał o tym Bałwanie przez cały czas jedząc kolację, a nawet potem, gdy już poszedł do łóżeczka. Jak to on tam stoi na podwórzu z rękami z patyków i uśmiechniętą gębusią!

— Szkoda, żeśmy nie zanieśli mu kapelusza! — szepnął Krzys i powieki jego opadły na oczki, jak dwie małe firanki.

— Apcich! Apcich! Szkoda, wielka szkoda! — powiedziało coś za oknem. I, wyobraźcie sobie — to Bałwan śniegowy kichał tak siarczyście.

— Tak to bywa, gdy się stoi na mrozie z gołą głową! — powiedział niezadowolony. — Nos mi odpadnie od kichania! Apcich! Apcich! Aczum!

Krzysowi żal się zrobiło gołej głowy Bałwana, to też zawołał:

— Ja ci dam kapelusz, ale to może być tylko mój marynarski beret, bo mój nowy kapelusz leży schowany u mamusi, a czapka będzie ci chyba za mała! Zrobiliśmy ci przecie taką dużą głowę!

— Marynarski beret będzie w sam raz! — rzekł Bałwan. — Tylko muszę go mieć w tej chwili, bo z gołą głową zaziębiam się w okropny sposób! — Apcich, apcich — uuch!

Krzyś wyskoczył z łóżeczka, wyjął z szafy swój beret i zaniósł go Bałwanowi.



— Czy mi do twarzy? — spytał Bałwan Księżycą.

— Owszem, dosyć — odpowiedział Księżyc, przyglądający się wszystkiemu ciekawie — ale jeśli macie zamiar zdążyć przed świtem, to musicie zaraz wyruszyć w drogę.

— Słyszysz, co mówi Księżyc? — rzekł Bałwan do Krzysia, — śpieszmy się!

— Czy ja mam dokąd iść? — spytał Krzyś.

— Naturalnie — odpowiedział Bałwan. — Czemubys nie miał iść?

Krzyś nie wiedział co odpowiedzieć — i po chwili był w drodze wraz z Bałwanem.

— Dokąd idziemy? — spytał.

— Ach, — odrzekł Bałwan, śpiesznie krocząc drogą. — O tem właściwie nie pomyślałem. Ale skoro pytasz, to najlepiej chodźmy do pałacu Króla Zimy i poprosimy go, żeby nie pozwolił słońcu świecić.

— Och, — westchnął Krzyś — bo mama jego obiecała, że jeśli naza jutrz będzie ładnie, to pójda do babuńci. Ale nawet nie miał czasu o tem powiedzieć, bo Bałwan wykrzyknął:

— Wypadło mi jedno oko! Nie mogę iść dalej!

— Ach, nieszczęście! — zawołał Krzyś. — Jak my je teraz odnajdziemy?

Ale właśnie w tej chwili przebiegał tamtędy mały piesek, którego Krzyś doskonale znał. Nazywał się Sprytek — i odnajdywał wszystkie zgubione rzeczy. Znalazł Krzysiowi piłkę, co się potoczyła aż pod ganek, znalazł kalsze swego pana w koszu do papierów, kiedy już wszyscy potracili głowy i zaprzestali szukania.

Jak tylko Sprytek usłyszał o zagubionem oku — odrazu zawrócił i porzął węszyć po ziemi.

— Nie bój się! — powiedział Krzyś. — Sprytek je znajdzie napewno.

I naprawdę, po chwili Sprytek przybiegł z węglem w pyszczku. Krzyś wetknął jaknajprędzej węgiel na miejsce, bo Bałwan aż tupał z pośpiechu.

— Czyż nie widzisz, że stojmy koło piekarni? — zawołał. — Czuję, że tu jest piec, bo jedno z moich uszu prawie zupełnie stopniało!

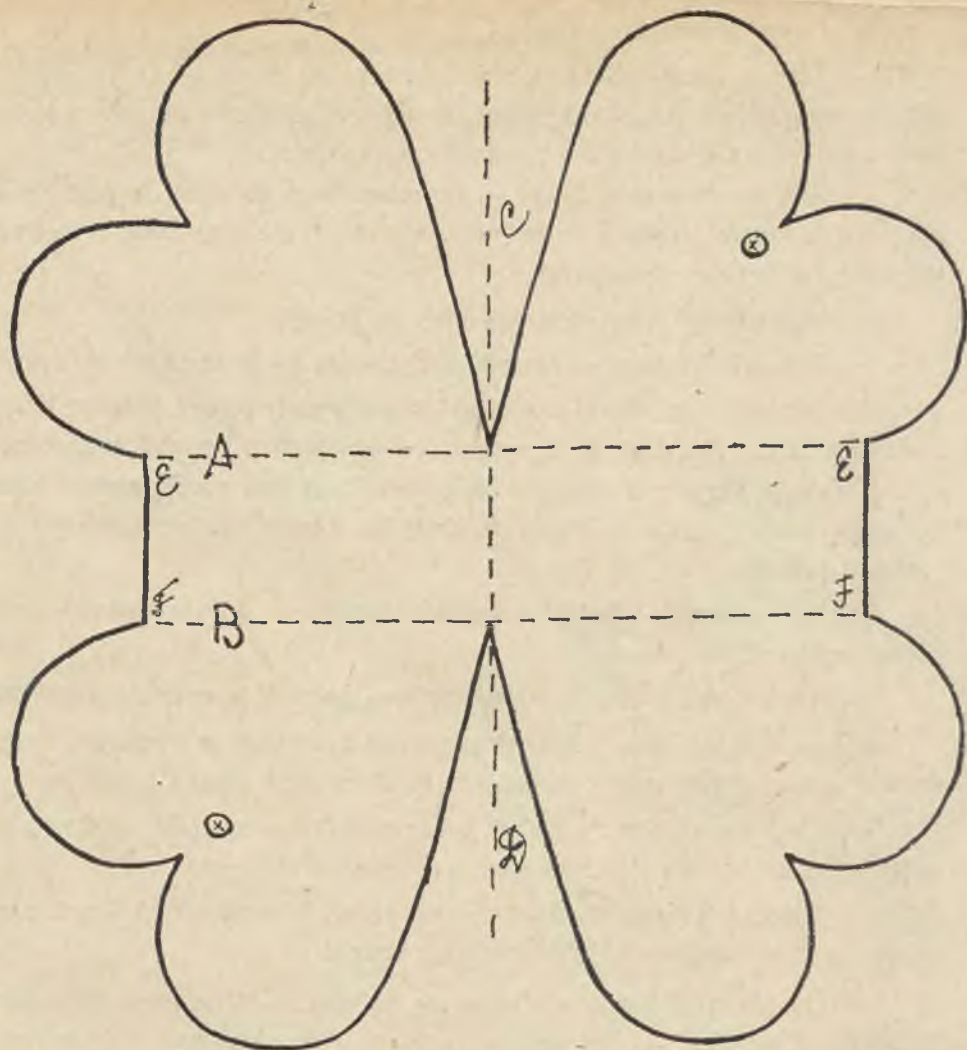
— Jakto, ty przecie wcale nie masz uszu! — wykrzyknął Krzyś zdziwiony. — Nie zrobiliśmy ci ich, bośmy nie umieli!

— Co, nie mam uszu? — oburzył się Bałwan. — Więc jakim sposobem słyszę to co mówisz? — Ale wogóle ty jesteś mały chłopczyk i nie możesz wiedzieć o wszystkim. — A oto już jesteśmy w pałacu Króla Zimy. Zachowuj się przyzwoicie!

(O dalszych przygodach Bałwana dowiecie się z Gwiazdkowego Numeru „Słówka“).

Zum - Zum.

Koszyczek na choinkę.



Weź arkusik glansowanego papieru lub cienkiej kolorowej tekturki.

Nakreśl na nim kreskami przy pomocy linijki dwie linie poziomie odległe od siebie tak jak na tym wzorze (A—B).

Nakreśl przez środek kreskami linję pionową (C—D).

Wytnij foremkę serca z kawałka tektury.

Obrysuj tę foremkę, przykładając ją w czterech miejscach do linii A i B i połącz linią miejsca E i F.

Wytnij formę w ten sposób narysowaną, linie kreskowane zegnij i złożwszy po dwa serca, jedno na drugie, sklej je dokładnie razem, wklejając pomiędzy nie pasek papieru jako rączkę.

Jeśli chcesz powiesić koszyczek na wstążce, wytnij ostrożnie okrągłe otworki (X) w sklejonym już koszyczku i przewlecz przez nie wstążkę, którą możesz zakończyć małą ładną kokardką.

Ozdobić koszyczek

A tak oto będzie wyglądał koszyczek gotowy.



można naklejką z kolorowego czy złotego papieru, czy też wyciętym obrazkiem.

Możesz robić koszyczki rozmaitej wielkości, zależy to od tego, jak dużą wytniesz sobie foremkę serca.

Zabawki w oknie.

Kiedy stanę przed wystawą sklepu z zabawkami,
Nie wiem na co pierwszej patrzeć, bo powiedzcież sami:
Duża lala się rozsiadła — niby jaka pani,
A tu broń mi prezentują żołnierze drewniani,
Tam pudełko cudne leży jak od czekoladek,
A tu pewno właśnie mruczy pluszowy niedzwiedź,
Pociąg sunie się po szynach, stoi bęben wielki,
Domek z klacków, auto śliczne i małe mebelki!
A ja z noskiem tuż przy szybie wciąż stoję i stoję,
I zgaduję pociechutku, które będą moje.

E. M.

Odpowiedzi Mądrym Główkom

Olkowi Boguckiemu. Zagadki z Nr. 1 „Słówka“ odgadłeś dobrze. Czy łamigłówkę przysłaną naprawdę sam ułożyłeś? Umieścimy ją w jednym z następnych „Słówek“. Możesz, Olku, przysłać jeszcze i inne zagadki.

Zdzisiowi Buraczewskiemu. Zagadki z Nr. 1 „Słówka“ dobrze rozwiązałeś. Czemu nic nie piszesz, jak sobie dałeś radę z zagadkami z Nr. 2?

Musiowi Broel - Platerowi. Tak, to naprawdę była wiewiórka. A czy Ci się podobały przygody trzech wiewiórkowych siostrzyczek?

Dankowi Szyszmanowi. Jesteś Mądrą Główką, która pierwsza nadesłała Redakcji rozwiązanie zagadki i łamigłówni z pieskami z Nr. 2 „Słówka“. Ale czy zupełnie sam je rozwiązałeś? Teraz spróbuj opisać, co tu widzisz na ostatniej stronie.

Marysi Brzostowskiej. Dobrze zagadkę odgadłaś i dobrze pieski ożywiłaś, Marysienko.

Eugenjuszowi Ficherowi. Obie zagadki dobrze rozwiązane. Cieszy mnie, że masz tak świetnie wyrobiony charakter pisma, mój Eugenjuszku. Do złudzenia przypomina pismo dorosłego człowieka.

Elzie i Piotrusiowi Zommerom. Tak, nie omyliliście się, to była beczka z winem, którą ci panowie wypili na zapusty, aż im się w głowie zakręciło. Ale piesków to już nawet z pomocą waszego Buby nie potrzebujecie ożywiać, bo w tym numerze macie gotowe rozwiązanie. Za to postarajcie się we dwójkę opisać mi, co tu się dzieje na ostatniej stronie.

Maniusiowi Brzostowskiemu. Ho, ho, czyż doprawdy łamigłównia z pieskami wydała Ci się tak łatwa? A przecie niejeden dobrze się z nią natrudził, zanim ją rozwiązał. Łamigłówni podobne nieraz jeszcze umieścimy w „Słótku“.

Lilęczce i Halusi W. z Warszawy. „Słótko“ się cieszy, że wszędzie czytają je miłe dzieci. Zagadkę dobrze rozwiązałyście. „Szanowny Zum - Zum“ czeka na dalsze liściki.

Irusi i Zdzisiowi Wróblewskim. Nie, moi drodzy, łamigłównia z pieskami

nie tak powinna być rozwiązana. Porównajcie jak wyglądają pieski naprawdę ożywione w tym numerze. Bardzo się cieszę, że mi przysłecie niedźwiadka wyklejonego; „Słówko“ bardzo lubi, gdy wzorki w niem podane podabają się czytelnikom i dostarczają im przyjemnego zajęcia. Wzorek serwetki damy w jednym z następnych numerów, teraz zróbcie ten koszyczek na choinkę i napiszcie, jak się wam udał.

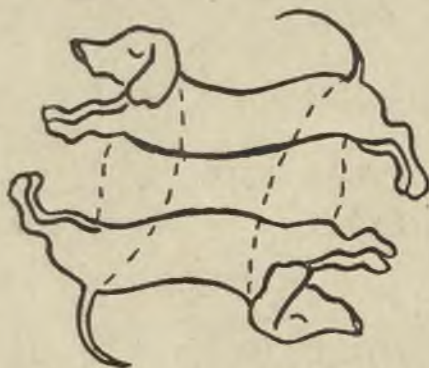
Kazikowi Wimborowi. I zagadkę i łamigłówkę dobrze rozwiązałeś. Napisz coś jeszcze do „Słówka“.

Wszystkim Mądrym Główkom dziękuję za miłe liściki i proszę o dalsze. W następnym numerze „Słówka“ znajdziecie zagadki, za rozwiązanie których Redakcja wyznaczyła trzy nagrody, trzy piękne książki na Gwiazdkę. Mądre Główniki przygotujcie się zawczasu na odgadywanie!

Zum - Zum.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NR. 2 „SŁÓWKA“

1. Beczka wina.
2. Dwa martwe pieski ożywione za pomocą czterech linii wyglądają w ten sposób:





KTO NAM OPISZE, CO SIĘ TU DZIEJE?

KR.WR

„SŁÓWKO“ WYCHODZI DWA RAZY NA MIESIĄC.

KOMITET REDAKCYJNY: WANDA MACKIEWICZOWA, ELŻBIETA MINKIEWICZOWNA, KRYSZYNA WRÓBLEWSKA, HALINA ZAWADZKA.

Wydawca Stanisław Mackiewicz.

Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie“.